

SERWIS INFORMACYJNY AMBASADY R.P. PRZY WATYKANIE

No 7

Rzym, dnia 14 marca 1958.

Wobec odwołanego obchodu rocznicy
Koronacji Papieża

Ambasador R.P. przy Stolicy Apostolskiej, w swoim charakterze Dziekana Korpusu Dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej i bar. Józef Kripp, Ambasador Rzeczypospolitej Austriackiej i wicedziekan Korpusu, wystosowali na zlecenie zebranych specjalnie Szefów Misyj akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej następujący telegram:

"Do Jego Świętobliwości
Papieża Piusa XII

w Watykanie.

Ojciec Święty,

W dziewiętnastą rocznicę Koronacji Waszej Świętobliwości, Korpus Dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej, specjalnie zebrany przy tej okoliczności, pragnie złożyć Waszej Świętobliwości życzenia pełne czci i głębokich uczuć. Uczucia nasze płyną nie tylko z niezmiernego wysiłku, z jakim Wasza Świętobliwość, nie szczędząc siebie, spełnia ciężkie obowiązki swego Wysokiego Urzędu, ale również i z bolesnych trosk, które na całym świecie zasmucają Jego Ojcowskie serce, zawsze szeroko otwarte dla wszystkich cierpiących. Z głęboką wdzięcznością wyrażając nasze życzenia dla Głowy Kościoła Katolickiego, oddajemy cześć obrońcy prawa naturalnego i wolności osoby człowieka, i prosimy Boga by na długie jeszcze lata zachował Waszą Świętobliwość dla dobra całej ludzkości.

Za szefów misyj akredytowanych
przy Stolicy Świętej

/-/ Ambasador Papée

/-/ Ambasador Kripp"

Ojciec Święty nadesłał w odpowiedzi następujące orędzie:

"Tak pełne szacunku i tak gorące życzenia, jakie za pośrednictwem swych najstarszych przedstawicieli Korpus Dyplomatyczny akredytowany przy Naszej Osobie Nam przesłał, były dla Naszego serca przyczyną radości i cennym podtrzymaniem. Dlatego też pragniemy osobiście zapewnić Wasze Ekscelencje, że odczuwamy głęboko ten krok, zrobiony bez zwłoki i jednomyślnie, jak również szlachetność i delikatność uczuć i hold złożony w Naszej Osobie tej działalności, którą prowadzi w całym świecie Stolica Apostolska ku czci Boga i dla obrony najświętszych wartości, stanowiących dziedzictwo ludzkości. Jako wyraz Naszej żywej wdzięczności zanosimy z całego serca do Boga Waszemu modlitwy o błogosławieństwo dla waszych ojczyzn i dla waszych osób.

Z Watykanu, 12 marca 1958

Pius Papież XII"

Tegoż jeszcze dnia obie depesze zostały ogłoszone w "Osservatore Romano" /data 13 marca/. Dziennik watykański w krótkim lecz nadzwyczaj wymownym komentarzu podkreślił wagę, jaką w tej chwili Stolica Apostolska przywiązuje do tego, wspólnego kroku przedstawicieli wszystkich państw, ~~zanim~~ gdy zwykła uroczystość doroczna została przez Papieża odwołana.

Jubileusz Ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny

Dwudziesta piąta rocznica Sakry Biskupiej J.E.Ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny jest obchodzona w Rzymie pod znakiem orędzia, które Ojciec św. Pius XII skierował do Dostojnego Jubilatą jako Arcybiskupa Madytu i wyznaczonego przez Stolicę Apostolską, Protektora Duchownego Polaków za granicą.

W tym orędziu Ojciec św. podnosi wielkie zasługi ks. Arcybiskupa, życzy mu wszelkich łask Bożych i udziela Jemu, całemu duchowieństwu i wszystkim wiernym polskim, powierzonym Jego opiece duchownej, Swego Apostolskiego Błogosławieństwa.

"Osservatore Romano" z dnia 9 b.m., donosząc o powyższym orędziu Ojca św., dodaje od siebie:

"Dostojny ten dokument doszedł rąk ks. Arcybiskupa jako najcenniejszy dar jubileuszowy, by ukoronować powinszowanie i życzenia tych wszystkich, którzy tak jak my, znają wielkie zalety Jego ducha i trudy apostolskie przez Niego poniesione przed tym i w czasie tego tak owocnego Biskupstwa".

W przeddzień rocznicy, 18 marca, księża polscy w Rzymie złożą życzenia Dostojnemu Jubilatowi w Papieskim Instytucie Polskim; w dniu św. Józefa odprawi ks. Arcybiskup uroczystą Mszę św. w kościele narodowym św. Stanisława, po której zostaną mu złożone życzenia przez przebywających w Rzymie Polaków z Ambasadorem R.P. przy Stolicy Apostolskiej na czele.

W związku z Jubileuszem została zainicjowana na całej emigracji zbiórka na "Dor Jubileuszowy Arcybiskupa Gawliny". Jego Ekscelencje postanowił, jak słyszemy, zabrane fundusze przeznaczyć na wysyłanie książek katolickich do kraju oraz na wydawanie podręczników i czytników dla dzieci polskich na emigracji.

Jeszcze o wyroku florenckim

Około wyroku skazującego, wydanego przez trybunał I instancji na Biskupa Prato powstało tak znaczne zamieszanie pojęć, że trzeba jeszcze do tej sprawy powrócić, by wyjaśnić jej właściwe elementy, starannie przez komunistów zacierane.

We Włoszech obowiązuje konkordat podpisany w 1929 roku; konkordat ten, za zgodą komunistów, wszedł w skład konstytucji Republiki włoskiej. Konkordat gwarantuje każdej ze stron zupełną autonomię w własnej dziedzinie działania. Stypulacje konkordatu idą przed ustawami włoskimi.

Biskup Prato oświadczył publicznie, że dla Kościoła oboje Bellandi są "publicznymi grzesznikami" a ich związek "konkubinatem". Stwierdził publicznie to, co postanawia kodeks prawa kanonicznego.

Mauro i Loriani Bellandi natomiast powołują się na to, że w dziedzinie prawa cywilnego są w porządku. Nikt temu nie przeczy. Jako komuniści i niewierzący powinni by poprzestać na tym i nie interesować się kodeksem prawa kanonicznego.

Tymczasem, za poduszczeniem partii, przechodzą do ofensywy i wbrew konkordatowi chcą zdusić głos Kościoła w jego własnej sferze działania. Trybunał I instancji, zamiast ogłosić się niekompetentnym, przyznaje im rację i skazuje Biskupa. Tu właśnie występuje wyraźnie

manewr komunistyczny i zaczepna akcja antykonkordatowa partii, której oboje Bellandi są, może nawet ofiarami. Partii chodzi o stworzenie przed wyborami szerokiego frontu laickiego, skierowanego przeciw "klerykalnej" chrześcijańskiej demokracji. Chrześcijańska demokracja, mimo wszystkich swoich wad i słabości, jest e tej chwili jedyną siłą, mogącą się skutecznie przeciwstawić opanowaniu Italii przez komunizm.

Komuniści, by nie pozwolić na wyjaśnienie sprawy i sprowadzenie jej do właściwych elementów prawnych, propagują tezę o "przymusie moralnym", którego dopuścił się wobec Bellandich Biskup Prato. Rzeczywistość jest inna. Biskup, wykonując swój obowiązek i korzystając z prawa zagwarantowanego przez konkordat, wpływał na ochrzczonego katolików /Loriena Bellandi była dawniej nawet czynnym członkiem akcji katolickiej/ by zachowali przepisy Kościoła w dziedzinie prawa małżeńskiego; gdy to nie pomogło, powiedział publicznie innym katolikom, co o tym myśli. Pozostał w swojej sferze działania. Przymusu za tym nie ma. Jest to akcja defenzywna podjęta w obronie zasad religii katolickiej.

Dlaczego komuniści mieliby się nią przejmować?

Odpowiedź jest jedna tylko: pojęcie ludu włoskiego, nawet wtedy gdy chodzi o partyjnych komunistów, są uformowane przez chrześcijaństwo i Kościół i dlatego nie mogą oni znieść napiętnowania, dokonanego z punktu widzenia religii katolickiej.

Strona prawna sprawy Prato jest więc jasna. Bardzo trudno przypuścić, by apelacja mogła w drugiej instancji zatwierdzić wyrok florencki i uznać kompetencję sądów włoskich. Gdyby tak się stało, znaczyłoby to, że dla sądów włoskich konkordat w praktyce nie istnieje. Musiałoby to mieć poważne konsekwencje.

Sprawa Prato ma jednak inne jeszcze znaczenie, które możnaby określić jako polityczne. Dowodzi ona ogromnej wrażliwości Kościoła powszechnego na sprawy włoskie. Czyni też może aktualnym szereg innych wypadków, jeżeli Biskup Prato był w porządku, nazywając rzeczy po imieniu z punktu widzenia nauki Kościoła.

Momentem paradoksalnym całej tej sprawy jest, że komuniści występują w roli obrońców godności ludzkiej i wolności sumienia, to jest wartości, które tępią tak zawzięcie i skutecznie w krajach przez siebie opanowanych. Dlatego możnaby mieć nadzieję, że t.zw. stronnictwa laickie, nie dadzą się na tę przynętę nabrać.

- - - - -